

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Balbiny P. i Kornelji M.
Czwartek: Teodory M. i Hugona B.
Piątek: Franciszka à Paulo Wyzn.
Sobota: Ryszarda Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54.
Zachód " " " 6 " 19.
Długość dnia godzin 12 " 25.
Przybyło " " " 4 " 47.

Wschód księżycy o godzinie 4 minut 3 w.
Zachód " " " 2 " 15 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenzlera, ulica Senatorska nr 18.

Niedziela: Izidora Biskupa.
Pon.: Wincentego Ferrerjusza W.
Wtorek: Wilhelma Opata i Celestyna.
Środa: Epifanjusza Biskupa.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęczone tylko wieczorem.

ROK SZESZĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromiry; jutro Zbigniewa.
Nabożeństwa: W kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Ogólne posiedzenie akcjonariuszów Towarzystwa I-go i II-go połączonych biur posłańców publicznych. (Lokal Towarzystwa—godz. 12 w południe.)

Koncert: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale reductowe—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś koncert muzyki wojskowej, „Wesele Figara” (2-gi i 3-ci akt) i „Katarzyna, córka bandyty” (1-szy akt); jutro „Violetta”;—Rozmaitości: dziś „Nowe godło”; jutro „Bracia Rantzau”;—Mały: dziś „Nanon”; jutro „Nanon”. (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Wkrótce ogłoszona będzie przez magistrat licytacja na czteroletnią dzierżawę miejsc na Wiśle pod urządzenie łazienek na lewym brzegu rzeki. Udział w licytacji mogą brać tylko właściciele łazienek już egzystujących lub też mający zamiar pobudowania innych. Pierwsi mają składać w tym celu świadectwa policyjne, drudzy projekta planów na budowę i rs. 500 tytułem kaucji na pewność pobudowania łazienek w zadzierżawionem miejscu. Miejsce pod łazienki będzie pięć, kto postąpi na licytacji najwyższą cenę, ten będzie miał prawo do wyboru miejsca i ta sama procedura będzie się powtarzała i co do pozostałych miejsc.

Magistrat upoważniony został do zawarcia kontraktu z właścicielem posesji nr 2302ab o nabywanie 68½ lok. kwadr. gruntu po rs. 6 za łokcieć pod rozszerzenie ulicy Dzikiej.

W dniu 20-ym kwietnia, o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w radzie miejskiej dobroczynności publicznej licytacja na 12-letnią dzierżawę fol-

warku Mienia, należącego do szpitala św. Ducha w Warszawie.

Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, odbytem w d. 28-ym b. m., po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu w r. z., zaproszony został jednomyślnie na prezesa zarządu p. Konrad Machczyński, który pełnił te obowiązki przez trzy ubiegłe trzecie. Na członków zarządu powołano pp. Wł. Fechnera, Franciszka Maternickiego, Kazimierza Rutkowskiego i Kazimierza Paszkowicza. Do delegacji komitetu, oprócz zasiadających już w niej poprzednio pp. S. Karskiego, A. Moldenhawera i W. Nowakowskiego, zaproszono jednomyślnie p. F. Sobańskiego, którego również jednomyślnie zaproszono do komisji rewizyjnej, wraz z wybranymi do tejże komisji pp. W. Miklaszewskim i E. Grzybowskiem.

z teatru i muzyki.

Wspominaliśmy już przedwczoraj, że dzisiejszy wieczór Towarzystwa muzycznego urządzi p. Marja z Dobrzyńskich Leszczyńska, która między innymi odśpiewa „Pieśń z wieży”, kompozycji swego ojca ś. p. Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego.

W części wokalne przyjęmie nadto udział p. Jeromin, a w instrumentalnej panna Manszówna oraz pp. Noskowski, Michał Hertz i Rzepko.

z sztuki.

Pierwszy tegoroczny zakup dzieł sztuki przez komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Obrazy i rzeźby kwalifikujące się na cel powyższy, mogą być jeszcze nadsyłane przez artystów w dniu dzisiejszym.

z Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie, iż za biletami członkowskimi może być wpuszczana na wystawę tylko jedna osoba, należąca do rodziny członka.

Jeżeli członek przychodzi osobiście, wolno mu wprowadzić żonę i jedno dziecko.

Porządek ten, objęty przepisami ustawy, został obostrzony z przyczyny kosztów, jakie Towarzystwo poniesie na sprowadzenie obrazu Munkaczego.

wie pod Wiedni i że są prognostyki pewnego zwycięstwa.

Proszono go bardzo, aby jaknajczęściej przyjeżdżał, nawet Krzysia sama tem śmieiej obliżowała go o to, ile że już się uważała za zamezną—a Dziezrek prosić się nie dał.

Przyjeżdżał co tydzień, zawsze jakąś wiadomość przywoził—a kiedy czasem dni parę zabawił, to ojciec za nim listy przysyłał. Tak między nim a matką i córką bardzo szczerza wywiązała się przyjaźń i obiedwie kobiety uważały go za swego powiernika, spowiadały się przed nim ze wszystkich swoich trosk i niepokojów i we wszystkim się jego radziły.

A staroście tak był poczciwy, że i z niemi się cieszył i wdychał i płakał—a nawet i dla Rafała takie objawiał uczucia, jak gdyby mu był krewnym lub bratem. Kiedy im ciężko było na sercu, to zasiadał do klawiembatu i tęskniami akordy wtórował ich smutkom—a kiedy i muzyka już nie pomogła, to zanocował i nazajutrz zawsze coś znalazł, aby ich rozweselił.

Aż jednego dnia spienionemi końmi przyjechał i przywoził wiadomość o zwycięstwie pod Wiedniem.

Niewysłowiona radość porwała obiedwie kobiety; pani Borowska rzuciła mu się ze łzami w ramiona, Krzysia go chwyciła za rękę i mocno ścisnęwszy, przez długą chwilę w swojej ręce trzymała, aż się nareszcie spostrzegła i oblawszy twarz mocnym rumieńcem, mileżkiem puściła.

W parę tygodni potem Dudek przyjechał i przywoził listy od Rafała, a przy nich prezenty: perłowe kolce dla pani Borowskiej, a brylantowe dla Krzy-

— Konkurs lekarski.

Tutejsze Towarzystwo lekarskie rozpięło konkurs do nagrody za r. b. z funduszu pozostawionego przez ś. p. dra Walentego Koczorowskiego.

Temat jest następujący: „Obecny stan wiedzy o wściekłości u ludzi w ogólności i o leczeniu zapobiegawczem tejże choroby metodą Pasteura w szczególności”.

Termin nadsyłania prac do Towarzystwa lekarskiego upływa z dniem 31-go marca 1887 r.

— z nad brzegów Wisły.

Największa obawa wylewu przy puszczeniu lodów na Wiśle już zdaje się minęła.

Jeżeli jednak nie ma już powodu obawiać się powszechnej kłęski wylewu, takiej, jaką była powódź w r. 1884-ym, to jednak zdarzyć się mogą wylewy lokalne, spowodowane tworzeniem się zatorów lub innymi miejscowymi przyczynami:

Oto szereg wiadomości, jakie otrzymaliśmy w dniu wczorajszym po południu.

Z Sandomierza telegrafują nam: „Od wczoraj (29-go b. m.) rozpoczął się wielki przybór wody. San ruszył. Pod Szczytnikami utworzył się wielki zator. Woda przerwała podobno wał ochronny. Winniary pod wodą. Na brzegu galicyjskim, naprzeciw Pieprzowin, Wisła rozlała. Władze miejscowe niosą pomoc mieszkańcom okolic dotkniętych wylewem. Wysłano także kompanję saperów.”

Z pod Nowej Aleksandrii otrzymaliśmy telegram tej treści: „Pod Puławami Wisła puściła dziś (30-go marca) o godz. 11-ej zrana, przy wysokości 11 stóp. Dotąd (godzina 2 minut 30) nie ma ani wylewu, ani zatorów.”

Pod Warszawą, jak donieśliśmy wczoraj, lody puściły w południe na całej szerokości, w górę rzeki jednak, począwszy od Siekier, nad wieczorem stały jeszcze.

Powyżej mostu, od strony Pragi, piętzą się na mieliznie wielkie sterty naniesionych brył lodowych.

Takież kupy lodu widać miejscami po obu brzegach.

Kra po południu spływała spokojnie w małych ilościach.

si i dwie złote manele. Niebardzo bogate były to dary, ale serdecznie przyjęte, bo były dowodem, że Rafał nie zapomniał o nich nawet śród wojny.

Dalsze wiadomości już nie były pocieszne: wielu co najpiękniejszej młodzieży zginęło pod Wiedniem, Niemcy niewdzięcznością płacą królowi za jego trud, choroby wybuchły w polskim obozie i wielu ludzi umiera — aż wreszcie przyszła wieść straszna: kłęska pod Parkanami! Dziezrek ją przywoził i sam nad nią gorącemi łzami zapłakał. Ciciął był pocieszać kobiety, które były jak strute; ale jakże być może pociecha na taką kłęskę, gdzie według wieści, nie ulegających żadnemu wątpieniu, cała armja została rozbita i sam król musiał uciec z pola?

Dziezrek przepędził z obiedwiema kobietami noc całą na nogach, płakano rzewnie, łamano ręce, pbięciano się Bogu, nawet wszystka czeladź tej nocy spać się nie kładła, odmawiając modlitwy i śpiewając pieśni nabożne. Przepędzono jeszcze jedną noc taką samą, w łzach i wdychaniach: ale trzeciego dnia Mruk przybiegł sam do Haczewia i przywoził kartkę od pani Fredrowej do pani Borowskiej.

Zacna kasztelanowa wyprawiła z Krakowa sztafetę do Hoczwi z wiadomością do ogłoszenia wszystkim sąsiadom, że król po kłęsce odniósł wielkie zwycięstwo pod Parkanami, a z doniesieniem dla pani Borowskiej, że Rafał zdrów wyszedł z tej krwawej potrzeby i jest w wielkich łaskach u króla.

Znów tedy radość bez granic: kobiety Mrukowi już i miejsca znaleźć nie mogły i popłakały się z nim razem z uciechy.

Tak tedy nareszcie znów słońce zaświeciło w Za-

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Krzysia, chociaż spokojniej, lecz równie tęsknie wyglądała wiadomości z pod Wiednia. A tu tymczasem przez długie tygodnie nie słyhać nie było. Nikt nawet nie przyjeżdżał do Haczewia, bo w Hoczwi nie było nikogo, zamek Leński także był całkiem osierocony, a inna szlachta mieszkała daleko.

Przebież nareszcie po kilku tygodniach zjawiał się Dziezrek. Był to bardzo poczciwy człowiek, przyjechał bez interesu, bo przecie wiedział, że Krzysia już zaręczona, zanadto zacne miał serce, ażeby ta myśl w nim powstała, że Rafał może zginąć na wojnie, przynajmniej nikt nie śmiał o to go podejrzawać—a więc go bardzo serdecznie przyjął. Ojciec jego, starosta, miewał urzędowe wiadomości o armji polskiej, a więc i on był lepiej i prędzej zawiadomiony od innych.

Kiedy raz pierwszy przyjechał, wiedział tylko tyle, że armja, wprawdzie nieliczna, lecz bardzo piękna zgromadziła się w Krakowie, że król ruszył szczęśli-

O go dzinie 3-iej po południu slychać było od strony południowej wystrzały armatnie.

Zapewniano nas, że artylerja rozbija lody pod Czerniem.

Oprócz rozbicia łązienki, należącej do izraelity Szpiry, wylew dotychczas żadnych szkód nie wyrządził.

Przybór jest stosunkowo dość powolny; woda nie doszła jeszcze do zrównania się z bulwami.

Z *Nowego Dworu* donoszą, że w poniedziałek Wisła i Narew były jeszcze pokryte tak grubym lodem, iż ludzie po nim chodzić mogli.

W *Zakroczymiu* zdarzył się smutny wypadek utonięcia piętnastoletniego chłopca starozakonnego, który nie poszedł pod lód, lecz zaczął się kaptą o bryłę lodu.

Drugiego chłopca, śpieszącego mu na ratunek, który wpadł w przeręb, zdolano uratować.

Telegram z *Płocka*, wysłany o godz. 12-iej min. 45 powiada: „Po za Płockiem ku dołowi Wisła puciła. Wyżej stoi jeszcze. Obawa zatoru minęła”.

Z *Torunia* telegram głosi: „Lody ruszyły na znacznej przestrzeni ku dołowi. Woda przybiera”.

= Roztopy na liniach kolejowych.

Panujące od kilku dni silne roztopy na kolejach żelaznych poczyniły w niektórych miejscach znaczne uszkodzenia.

Na kolei wiedeńskiej, w przekopach pomiędzy stacjami Rogów i Piotrków, plant drogi przedstawia rodzaj jeziora.

Za Radomskiem Warta niepamiętnie szeroko rozlawszy, pozносиła dopływy.

Pod stacją Dąbrowa płynące wartko potoki rzyniły w dniu wczorajszym pewną stagnację w ruchu pociągów, a pomiędzy Łowiczem i Pniewem wylewy Bzury poprzewracały słupy telegraficzne.

Do miejsc zagrożonych powodzią udała się delegacja techniczna, która wspólnie z pomocnikiem inspektora kolei żelaznych zarządziła odpowiednie zarządzenia.

Zarząd kolei terespolskiej otrzymał w dniu onegdajszym wiadomość, iż na wiorście 36-iej po za Nowomińskiem, skutkiem roztopów wezbrały stawy i nastąpił wylew, który przerwał groble i zaczął podmywać plant.

Dyrektor kolei wraz z inżynierami udał się natychmiast ekstrapociągiem na miejsce wypadku.

Wylew rzeczywiście zagrażał bezpieczeństwu plantu, skutkiem czego pocąg pocztowy, wysłany z Pragi, wstrzymany został na linii i przybył ze znacznym opóźnieniem do Brześcia.

Po upływie paru godzin woda zaczęła opadać i okazała się w niektórych miejscach konieczna potrzeba reperacji plantu i umocowania podkładów, czego też niebawem pod okiem komisji inspekcyjnej dokonano.

Obecnie droga znajduje się już w zupełnym porządku.

= Smok wodociągowy.

W dniu onegdajszym trzech inżynierów pp. Grotowski, Sporny i Majewski, udali się nad Wisłę, celem obejrzenia smoka założonego w rzece dla nowych wodociągów.

Łoczewskim zamęczku — a Dzierzek wyjechał uspokojony, obiecując jaknajprędzej powrócić z potwierdzeniem tej wiadomości. Jakoż wrócił nazajutrz i nie mógł się dosyć naopowiadać o tem wielkiem zwycięstwie, o którym jego ojciec odebrał już dwie ekspedycje z Krakowa, ze wszystkimi szczegółami o tej batalji, w której cała armja turecka wyginęła do nogi.

Właśnie i dziś o tem rozmawiali ze sobą, o samem południu, kiedy sługa wszedł do komnaty i zameldował pani Borowskiej, że pan Abraham zajechał w dziedziniec i prosi, aby był przypuszczonym, bo chce się paniom pokłonić. Nowa stąd radość: bo pewnie z wojny powraca, a przeto jako naoczny świadek jeszcze lepiej im to zwycięstwo opowie.

Krzysia tak się uradowała tą wiadomością, że pierwsza krzyknęła do sługi:

— Proś-że prędko pana starostę i powiedz, żeśmy bardzo rade go widzieć.

W tej chwili otworzyły się drzwi i Abraham wszedł do komnaty. Był on ubrany wspaniale, miał aksamitny płaszcz na sobie złotem dzierzgany, z białym koronkowym kołnierzem około szyi, do tego kaftan z kolorowego atlasu perlami sadzony, kapelusz z piórami i pozłocistą szpadę u boku.

Wszedł skromnie i z uśmiechniętą twarzą, trzymając w lewem ręku kapelusz przy szpadzie, ale widać było po nim kawalera, którego nogi są dobrze oswojone ze szlifowaną posadzką.

Krzysia się znova pierwsza zerwała i otworzyła ramiona, zrobiła szybki krok naprzód, chcąc go zapewne jako szwagra powitać; jednak uczyniła to

Ogłędziny te zostały spowodowane doniesieniem, iż napór wody grozi rozbiciem owego smoka.

Inżynierowie, obejrzawszy o ile się dało dokonane roboty, oraz otrzymawszy objaśnienia od p. Lindleya, doszli do smutnego przeświadczenia, iż obawy wcale nie są przesadzone, a w razie większego naporu wody katastrofa łatwo może nastąpić.

To co leży w granicach możliwości zostało przedsiębrane, aby owej katastrofie zapobiedz.

Miejmy jednak nadzieję, że napór wody do groźnego *maximum*, któreby mogło wywlać niebezpieczeństwo, nie dojdzie.

= Nowe karety.

Na mieście ukazały się świeżo puszczone w kurs parokonne karety.

Powozy te, zupełnie czarne, posiadają numera białe, woźnice zaś, w czarnych liberjach, mają numera na czapkach, na podobieństwo posłańców.

= Czeskie szyldy.

Na mieście, a mianowicie na ulicach Marszałkowskiej i Nowym-Świecie, spostrzegamy napisy sklepowe w języku czeskim.

Nasi pobratymcy, oprócz używanych u nas języków, nie pomijają jeszcze własnego.

= Młoda podróżniczka.

W tych dniach przejeżdżała przez Warszawę 7-letnia angielska, przekazywana opiece konduktorów i publiczności aż od Londynu.

Celem jej podróży był Mińsk gubernjalny, gdzie ma matkę.

= Wróżka wędrowną.

Od kilku dni obchodzi mieszkania dość młoda i zdradzająca lepsze wychowanie kobieta, proponując wróżenie z kart lub z ręki.

Wędrowną wróżka odrazu, gdy jej drzwi otworzą, oznajmia o swoim zajęciu, oznaczając za wróżbę cenę pół rubelka.

Podobno, jak nas ktoś zapewniał, proceder ten opłaca się i wróżka zarabia po kilka rubli dziennie.

Zachodzi ona wyłącznie do mieszkań ludzi zamężniejszych.

= Za bezcen.

W dniu onegdajszym sprzedawano przez licytację ruchomości oraz bibliotekę pozostałą po ś. p. Apolinarym Rzewuskim.

Biblioteka ta składała się przeważnie z „białych kruków” oraz dzieł współczesnych wysokiej wartości.

Na nieszczęście, brak było poważnych licytantów i handlarze wszystko kupili za bezcen.

Dość przytoczyć takie trzy pozycje: Herbarz Kacpra Niesieckiego, wydanie z r. 1728-go kompletne, w skórę oprawne, kupiono za 16 rs., *Volumina Legum* Ohryzki za 5 rs., wreszcie 28-tomowa Encyklopedia Orgelbranda została sprzedana za 30 rs.

W tym stosunku poszły inne książki oraz komplety różnych czasopism z pierwszej połowy bieżącego stulecia.

Jeżeli się już sprzedaje taki księgozbiór częściowo, należy o tem wcześniej i widocznie ogłosić, gdyż spadkobiercy otrzymali z licytacji niewielką sumę, handlarze zaś tylko grubo zarabiają.

pewnie, nim jeszcze w twarz mu spojrziała, bo w tejże chwili nagle się zatrzymała i oczy spuściwszy ku ziemi, nie wiedziała co począć ze sobą.

Spostrzegła to matka, spostrzegł także i Abraham i uśmiech po jego twarzy przeleciał, ale mimo to nie szedł do Krzyski, tylko się zwrócił do matki i powiedział jej piękny komplement, że chociaż prosto powraca z wojny i jest jeszcze bardzo zmęczony, nawet nie zajechał do siebie, tylko przedewszystkiem jej prezentuje swoją uwagę. Zaczem się zwrócił do Krzyski i miał do niej całą orację, wychwalając wdzięcznymi słowy wszystkie jej cnoty i piękność jej całej postaci.

Nigdy tak wdzięcznie nie przemawiają do kobiet nasi kawalerowie pancerni: mówią oni zazwyczaj zawiłe i napszysto, mieszając do swojej mowy frazesy łacińskie, których nikt nie rozumie, kiedy ten tak peroruje, jak gdyby kto sypał kwiaty z rogu obfitości, a cudna ich woń napełniała powietrze.

Krzyska słuchała go ze spuszczeniem oczyma, z mocnym rumieńcem na twarzy i oddech wstrzymując w piersi; była jakby oczarowana tem przemówieniem — a przecież w duszy pragnęła, aby się ta przemowa jaknajprędzej skończyła.

Dlaczego tak pragnęła? Czy, że ją piekły oczy tego pięknego mówcy, a lekkim dreszczem przejmowała jego wymowa? Czy, że się niecierpliwiła, ażeby jaknajprędzej coś od niego usłyszeć o wojnie i o Rafałku? Bóg tylko mógł wiedzieć, bo ona tego nie była świadoma.

Skończywszy swoją przemowę, Abraham się zdaleka pokłonił Dzierzkowi, a pani Borowska rzekła:

= Prorok.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy jakiś izraelita z Kowna, głosząc wśród swoich współwyznawców, że on jest ostatnim prorokiem, któremu Jehowa polecił oznajmić, iż oczekiwane przyjście Mesjasza niezawodnie nastąpi w przyszłym roku.

Fantastyczny izraelita począł obchodzić mieszkania w całej dzielnicy nalewkowskiej.

Tu i owdzie słuchano go z zajęciem, a nawet znaleźli się tacy, którzy poczęli wierzyć w prawdziwość „proroka”.

Tymczasem ów prorok w dniu wczorajszym na ulicy wszczął burdę, zdradzającą anormalny stan umysłu.

Na razie sądzono, iż to wpływ alkoholu i awanturnik został odprowadzony do cyrkulu.

Kilkudziesięciu izraelitów z proletariatu wystąpiło z interwencją o uwolnienie „proroka”.

Tymczasem po zbadaniu zdrowia fanatyka, okazało się, że to jest *mente captus* z usposobieniem do ataków furji.

Obłąkanego, ku zgorszeniu zjednanych już adeptów, osadzono w szpitalu.

= Kradzieże.

Na Wotowej pod nrem 241-ym ze składu Fr. Rawy skradziono cztery worki ryżu wartości 60 rs. — W mieszkaniu Alfreda Wardera na Nowej Pradze spełnioną została kradzież garderoby, bielizny i czterech dywanów na sumę 350 rs.

= Zagadkowa śmierć.

W dniu wczorajszym Anna Dobiecka, znajdując się na dworcu kolei petersburskiej, położyła na chwilę kilkominutowe niemowlę na ławce.

Kiedy znów chłopczyka brała na rękę, okazało się, iż ten nie żyje.

Dziecko było przedtem zupełnie zdrowe, nagła więc śmierć wydaje się dziwnie zagadkową.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Nad Wisłą.

Wczoraj o godzinie wpół do siódmej wieczorem na stacji żeglugi parowej, wóz roboczy natadowany zebrany z miasta lodem, skutkiem nieuwagi woźnicy, spadł wraz z koniem z bulwaru do wody.

Dzięki przytomności kilku obecnych tamże robotników, jak również policjantom znajdującym się na posterunkach, konia, po przecięciu kępującej go uprzęży, wyratowano szczęśliwie aż pod komorę, dokąd uniósł go prąd wody.

Biedne konisko po wyjściu z wody trzęsło się jak w febrze.

„Znawcy” jednak zziębnięte członki końskie rozgrzali wkrótce, wcierając w nie terpentynę.

Również i wóz zdołano na brzeg wydobyć.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Wołyńskiej Helena Dębska, przejechana przez wóz roboczy uległa złamaniu prawej nogi i oraz poniosła tak ciężkie uszkodzenia w krzyżu, iż życia jej grozi niebezpieczeństwo.

Na Pradze Chaim Mincel skutkiem przejechania upadł i złamał nogę.

ZE SWIATA.

× Jeden z najznakomitszych orientalistów współczesnych, Michał Kleczkowski, zakończył w tych dniach

— To pan staroście Sanocki, nasz serdeczny przyjaciel i nieopłacony opiekun w naszym sieroctwie.

Abraham rzucił prawie pogardliwym okiem na niego i byłby mu pewnie jaką uszczypliwość powiedział, ale pani Borowska zarzuciła go zaraz pytaniami o odsiecz wiedeńską, a zarazem o klęskę i tuż po niej wygraną bitwę pod Parkanami. Abraham zatem narabiał głos i tak mówił, jak gdyby woda płynęła, nie dopuściwszy nikogo do słowa; kobiety wcale nie pytały go o Rafała, bo już wiedziały, że był zdrow i dobrze mu się powodzi, ale Abraham sam o nim wspominał przelotnie, chwając jego waleczność w bitwie pod Wiedniem.

Tymczasem zamiast opowiadać bitwy pod Parkanami, zaczął opisywać owe niewidziane przepychy obozów tureckich i jak to tam z naszych, nawet kto o tem nie myślał, kiedy się pięknymi rzeczami oblowił.

— I my też już mamy prezenty z pod Wiednia — przerwała mu pani Borowska — bo Rafał przysłał nam stamtąd drobne upominki.

— A brat Rafała nie przychodzi z gołemi rękami — rzekł na to Abraham i jeżeli jejność dobrodziejka pozwoli mi posłać swojego sługę do moich ludzi, to oni tu zaraz przyniosą moje skromne podarunki, które chcę złożyć u nog waszmość pani i mojej przyszej bratowej.

Kobiety, chociażby najenotliwsze, zawsze są ciękawo błyszczących towarów, zaczęła pani Borowska skinęła na sługę, a tymczasem dziękowała Abrahamowi za pamięć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

życie w Passy, pod Paryżem, przeżywszy lat 68. Urodzony w r. 1818-ym w plockiem, ukończył gimnazjum, a raczej liceum Lindego na Lesznie około r. 1836-go. Następnie aplikował, o ile wiemy, w ówczesnej komisji rządowej przychodów i skarbu. W r. 1846-ym przybył do Paryża, gdzie początkowo cierpiał nędzę. Wyczytawszy w gazetach, że poszukują ludzi obeznanych z językiem chińskim i że tacy mogą otrzymać posady przy poselstwie francuskim w Chinach, postanowił poświęcić się studjom nad językami wschodnimi, a chińskiego, dzięki wyjątkowym zdolnościom, nauczył się bardzo prędko. W r. 1847-ym otrzymał posadę we francuskim ministerjum spraw zagranicznych. Przeznaczony przez Guizota na dragomana poselstwa chińskiego, zdobył sobie prędko stanowisko wyjątkowe, czyniąc gruntowne studia nad tym krajem i wkrótce został dyrektorem komory francuskiej w Szanghaj. Jako sekretarz poselstwa francuskiego brał czynny udział we wszystkich sprawach, toczących się na odległym wschodzie od roku 1850-go do 1863-go. W r. 1859-ym, gdy pełnomocnicy francuski i angielski, ufajac obowiązującym traktatom, udali się do Pekinu i powitani zostali w drodze wystrzałami armatniami, Kleczkowski wysłany został w misji nadzwyczajnej do Francji i wyprawa francusko-chińska w r. 1860-ym została uorganizowaną we wszystkich szczegółach według jego rad i wskazówek. W 2 lata później Kleczkowski został mianowany sprawującym interesa francuskie w Pekinie. Ostatnie lata życia Kleczkowski poświęcił wykładowi języka chińskiego w paryskiej szkole języków wschodnich żyjących. Pozostawił po sobie cenne zbiory etnograficzne i artystyczne, głównie z Chin i Japonii. Żonaty był z amerykanką. Pogrzeb jego odbył się onegdaj w południe.

× **Liszt**, bawiacz obecnie w Paryżu, jest tam przyjmowanym najserdeczniej i upragnionym gościem we wszystkich najznakomitszych domach. Z tego powodu zasługuje na zaznaczenie fakt, że zaraz nazajutrz po przyjeździe, po wizycie u prezydenta Rzeczypospolitej i w pracowni Munkaczego, który robi jego portret, udał się na obiad do Cyprjana Godebskiego, znanego naszego rzeźbiarza. Wieczorem tegoż dnia mistrz fortepianu spotkał się w teatrze z Verdim, który także z całą rodziną zjechał do Paryża.

× **Ostatni książę gruziński**, Jerzy, niegdyś miljonowy bogacz, umarł w Petersburgu w niedostatku. Rozdał on cały swój majątek między przyjaciół i ubogich.

× **We Florencji** zmarł jeden z największych przyjaciół kościoła, Piotr Guicciarsini, który olbrzymi majątek zapisał na utrzymanie 12-tu zborów ewangelickich we Włoszech.

× **Znany podróżnik włoski**, Succi, przebywający od dłuższego czasu w domu obłąkanych w Lungana, wystosował obszerny list do dziennika *Riforma*, skarżąc się na swój los. Twierdzi on, że jego nieprzyjaciele polityczni zrobili go warjatem. Sprawę tę wytoczy jeden z posłów przed parlament włoski.

× **Rząd francuski** poszukuje obecnie żon dla galerii kaledońskich. Wypadkiem tym posługują się różni dowcipnicy do dręczenia dam z towarzystwa paryskiego. I tak odebrała jakaś siedmnaoletnia księżniczka anonimową propozycję następującej treści: „Sześciokrotny morderca, 50 lat, skazany na całe życie, ofiaruje pani swą rękę i serce.” Innej pannie posłano jeszcze ciekawszy list: „Skazaniec kaledoński, który uduł swoją żonę i dwoje dzieci, szuka dla trzeciego, niezamordowanego jeszcze dziecka, ładnej matki; korzystaj pani ze sposobności.” Policja paryska weszła już na trop tych niewczesnych humorystów.

× **Wesołym więzieniem** jest twierdza Michigan. Dyrektor tego domu karnego nie pomija żadnej sposobności, aby pozwolić zabawić się swoim podwładnym. Między innymi sprowadził dla nich wędrowną operę i kazał im wystawić „Mikadę”. Więźniowie bawili się świetnie, klaskając ile się tylko dało.

× **Oryginalny zakład** zrobił niejaki Rossini, akrobata z Dublina. Założył on się, że wyprzedzi na szczytach tramwaje. Eksperyment udał się rzeczywiście, lecz przy końcu wytkniętej mety spadł Rossini z drążków i zranił się ciężko.

× **Zadrosć**. „Masz tobie! znowu okradli sklep mego sąsiada z przeciwnika. Ten człowiek wszystkich gości mi odbierze przy takim szczęściu do reklamy!”

Z s ą d ó w.

Krwawe wesele.

W początkach listopada ubiegłego roku, naczelnik straży karczemnej w powiecie niezawskim, Kiryłow, otrzymawszy wiadomość, iż Andrzej Właszkiewicz, włościanin wsi Gąsiniec, przechowuje u siebie defraudowaną wódkę, udał się na miejsce w towarzystwie strażnika karczemnego Stangenberg'a oraz dwóch strażników ziemskich, Głazowa i Duchowskiego, w celu dokonania rewizji.

W tym samym czasie w domu Właszkiewicza odbywało się wesele jego córki Magdaleny z Antonim Jastrzębskim. Zabawa szła ochoczo i niejedną już

miał dobrze zaproszoną głowę, kiedy Kiryłow wszedł do chałupy i rozpoczął rewizję.

Włościanie w liczbie około 40, zdziwieni tym wypadkiem, postawili się oporem. Zaczęło się od tego, że jeden z włościan, Stanisław Łęgowski, odezwał się do Kiryłowa: „Zdejm pan czapkę, bo tu wiszą obrazy święte”. Inni wnet poparli go czynem i otoczyli przybyłych dokoła. Strażnik Stangenberg wziął lampę ze stołu i skierował się z nią ku wyjściu, ale go zatrzymał Łęgowski z żoną, Magdalena Jastrzębska i Właszkiewicz.

W tej samej chwili lampa została zgaszona i rozległy się krzyki: „Precz z nimi”. Chcąc spisać odpowiedni protokół, Kiryłow wyjął kawałek papieru z kieszeni i zaczął notować nazwiska najgłośniejszych, ale mu w tem przeszkodził Stanisław Właszkiewicz, wyrwawszy mu papier z ręki.

Położenie stawało się coraz groźniejszym. Włościanie hałasowali, machając rękami i krzyjąc o siłę. Kiryłow, wypchnięty na środek izby, wyciągnął szablę, grożąc nią najbliższymi; widząc jednak, iż włościanie przyjmują groźbę śmiechem, ujął za rewolwer. Wtedy nastąpiła krótka walka pomiędzy nim a Łęgowskim i dwoma Właszkiewiczami, podczas której Kiryłow otrzymał uderzenie w głowę.

Wyrwawszy się z koła duszących go włościan, Kiryłow podniósł rewolwer do góry i strzelił dwa razy do tłumu. Pierwszy strzał pozbawił życia najmniej winnego muzykanta Szudzika, drugi zranił śmiertelnie dwuletniego synka Właszkiewiczów.

Tragiczny koniec awantury wpłynął na uspokojenie włościan, zwłaszcza, że Kiryłow i strażnicy szybko opuścili chałupę.

Wskutek powyższego zajścia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pięciu włościan i cztery włościanki.

Na posiedzeniu sądowym w Włocławku oskarżeni nie przyznali się do winy, tłumacząc się tem, iż Kiryłow wszedł do chałupy, gdzie były obrazy święte, w czapce i w dodatku chciał iść z lampą na strych, gdzie łatwo można było wzniecić ogień.

Świadkowie w liczbie dwunastu potwierdzili mniej więcej przytoczone szczegóły. Naczelnik straży i strażnicy złożyli całą winę na włościan, czyniąc ich odpowiedzialnymi za następstwo całego wypadku. Pozostali świadkowie, przeważnie z liczby gości weselnych, dawali zeznania dość niewyraźne.

Podnosimy jeden tylko zaznaczony przez nich szczegół, a mianowicie ten, iż Kiryłow strzelał będąc już w sieni, a więc w pewnym oddaleniu od tłumu. Podług zeznania strażników, naczelnik straży stał wtedy w progu, party od strony izby przez włościan.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu głosu obrońcy, skazał Stanisława i Piotra Właszkiewiczów oraz Stanisława Łęgowskiego, po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów, na rok rot aresztanckich; Antoniego, Bronisława i Magdaleny Jastrzębskich oraz Antoninę Łęgowską na dwa miesiące więzienia. Pozostałe dwie włościanki zostały uwolnione od odpowiedzialności.

W komplecie sądującym zasiadali pp. Lebediew, Polakow i prezes zjazdu sędziów pokoju we Włocławku, Podgorodników.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Restaurowanie cylindrów i kapeluszy filcowych.

Osoby skłonne do pocenia się lub używające pomad do włosów, zazwyczaj bardzo prędko niszczą kapelusze. Obwódka skórzana, wyścielająca wewnątrz kapelusza, szybko przejmując się potem i tłuściością, przesycona zaś komunikuje te same substancje leżącym pod nią częściom kapelusza. Płamy pochodzące z tego źródła przy najmniejszym kurzu uwydatniają się zaraz na zewnętrznej stronie filcu, w kształcie brudnej, połyskującej obrączki. To samo ma miejsce na rondzie przy dotknięciu się palcami. Zatluszczenie to usuwa się w sposób następujący: miejsca przesiąknięte napawa się świeżą oliwą. Stare płamy tym sposobem odświeżają się i rozpuszczają. Na wierzch posypuje się warstwę jakiegoś ciała absorbującego; utłuczony i przesiany węgiel drzewny kwalifikuje się do tej operacji najlepiej. Proszek pokrywa się podwójnie złożonym arkuszem grubej bibuły, po której przeprowadza się żelazko, nagrzane o tyle, żeby współdziałać wsiąkaniu tłuściości w ciało absorbujące. Skoro tłuścieć zacznie się już pokazywać i na bibule, w takim razie węgiel strząsnąć i nasypać świeżą warstwę. Skoro wszystkie zostanie odciągnięte, węgiel strząpnąć i wygładzić kapelusze, prowadząc delikatną szczoteczką w kierunku włosa. Ten sam środek rekomendujemy stalemu prenumerotorowi, który zapytuje jak wyciągnąć tłuszcz z papieru, z tą tylko różnicą że w danym wypadku, mając na uwadze czystość papieru, należy zamieścić węgiel w muślinowych torebkach i przeprowadzać po nich żelazkiem, ujmując płamę między dwie torebki.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Adam **Cyrkler**, towarzysz sztuki drukarskiej, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 28-ym marca 1886 roku, przeżywszy lat 68. Pozostała żona wraz z córkami i zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na mszę żałobną odbyć się mającą w dniu 31-ym marca, to jest we środę, o godzinie 10-iej rano w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 5-iej po południu na cmentarz powązkowski. —391—

† Ś. p. Wodzisław **Wodziński**, kawaler, sekretarz sądu pokoju 19-go wydziału m. Warszawy, przeniósł się do wieczności dnia 29-go marca r. b., przeżywszy lat 31. Strońska matka wraz z braćmi zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, w dniu 1-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie 5-iej po południu na cmentarz powązkowski. —1245—

† Ś. p. Tadeusz **Adamczyk**, przeżywszy lat 12, w dniu 30-ym marca r. b. zakończył życie. Stroškani rodzice zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w dniu 1-ym kwietnia, to jest we czwartek, o godzinie 4-iej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającej. —358—

† W dniu 1-ym kwietnia, tj. we czwartek, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie 10-iej i pół zrana, za spójność duszy ś. p. Katarzyny z Macatów **Krenn**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —1249—

† Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom ś. p. Walerjana **Wojniakiewicza** na miejsce wiecznego spoczynku, składa serdeczne „Bóg zapłać” —1241—

Rodzina.

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy tak liczny przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi, przy odprowadzeniu zwłok ś. p. męża mego Adolfa **Bucowicza**, jak również wam zająca młodzieży uniwersyteckiej, którą łączył ze ś. p. mężem moim tak ścisły zobowiązany stosunek serdeczności i bezinteresownej przyjaźni i którzyście na własnych barkach ponieśli drogie szczątki ś. p. męża mego na miejsce wiecznego spoczynku, pozostała w ciężkiem strapieniu, składam serdeczne „Bóg zapłać” —1234—

Józefa Bucowicza z synem.

† Wszystkim osobom, które przez życzliwą pamięć dla męża i brata naszego św. pam. Romualda **Kropiwnickiego**, raczyły przybyć na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego na cmentarz powązkowski, oraz tym, którzy na własnych barkach odnieśli zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składamy najserdeczniejsze podziękowanie. — **Zona z siostrą.** —1239—

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Berlin 30-go marca. — Dzisiaj w parlamencie niemieckim minister Puttkammer złożył imieniem cesarza Wilhelma oświadczenie, iż tenże odrzucenie ustawy przeciw socjalistom, za którą krew własną wysączył, dotkliwieby uczuł. Poseł Cegielski oświadczył imieniem polaków, iż zmuszeni są głosować przeciw każdemu prawu wyjątkowemu.

Paryż 30-go marca. — Sześciuset górników z Tirmy przyłączyło się do zmowy w Deczeville. Tamże odbył się meeting, na którym uchwalono tryumfujący adres do robotników belgijskich.

Bruksella 30-go marca. — Jak się pokazuje, zaburzenia robotnicze zostały w ten sposób zorganizowane, iż jedna i ta sama banda, złożona z 5000 ludzi, podzieliwszy się na oddziały, rozlewa się po całym kraju. Zbiera ona żywioły anarchiczne, rabuje, pali, pracujących robotników zmusza do przyłączenia się i sprawiwszy ruinę, cofa się przed wojskiem. W Mons cała ludność robotnicza przystąpiła do zmowy. W Chapelle nastąpiło trzykrotne już starcie z wojskiem. Wedle pobieżnych obliczeń, zginęło dotąd stu robotników. W Sully, Jumet, Ransard wszystkie sklepy i magazyny zamknięte. W Florennes spławowano domy prywatne, poczem podpalono miasto w dwóch miejscach. Dom kierownika kopalni w Tour wysadzono w powietrze. W Flenu (?) skradziono ogromne ilości dynamitu. Szczególniej wielu Niemców uczestniczy w rabunkach. W ogóle skonstatowano, że najwięcej przewódców ruchu pochodzi z Niemiec. Więzienia przepelnione.

Konstantynopol 30-go marca. — W. Porta gorączkowo przyspiesza uzbrojenia.

Ateny 30-go marca. — Rząd postanowił zażądać od izb przyzwolenia na mobilizację gwardji narodowej od lat 31 do 41.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 30-go marca.—Neue freie Presse donosi, iż Niemcy, Anglja i Włochy mają usilnie dorażać umiarkowanie księciu Aleksandrowi bułgarskiemu. Tenże dziennik utrzymuje z Rzymu wiadomość, iż Grecja czyni usiłowania w celu porozumienia się z Bułgarią i Czarnogorą na wypadek wojny z Turcją. Rząd grecki zamierza też uzyskać przyzwolenie rzymskie na wezwanie do armji cudzoziemskich oficerów.

Sofja 30-go marca.—Wczoraj wieczorem odbyła się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem księcia Aleksandra.

Bruksella 30-go marca.—Strejkujący robotnicy kamieniołomów ciągną do Crevecoeur, oświadczając, iż występują tylko przeciw przemysłowcom, którzy zniżyli zapłatę. Silne deszcze nastąpiły. Być może, iż niepogoda wpłynie na osłabienie ruchu.

Mons 30-go marca.—Robotnicy bez zajęcia, zebraawszy się w tłum trzecztyśięczny, rozpoczęli wczoraj rozruchy i grabieże, lecz wojsko powstrzymało ich ogniem karabinowym. Z pomiędzy robotników jest 14-tu zabitych i rannych.

Londyn 30-go marca.—Zaprzeczając wiadomości Timesa o świeżych nieporozumieniach w kwestji granicy afgańskiej, Biuro Reutersa donosi, iż prace delimitacyjne posuwają się bez przerwy i że stosownie do zawartej umowy, wszystkie sporne punkta będą przedstawione przez angielskich i rosyjskich komisarzy granicznych rządowi obydwu państw interesowanych do rozpatrzenia.

Londyn 30-go marca.—W izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone, iż w dniu 8-ym kwietnia przedłoży bill o zmianie rządu w Irlandji, w dniu 12-ym tegoż miesiąca budżet, a w dniu 15-ym bill o zmianie prawa co do kupna i sprzedaży własności ziemskiej w Irlandji.

Petersburg 30-go marca.—Tutejszy poseł turecki, Szakir basza, udaje się w tym tygodniu na dłuższy urlop za granicę. Petersburger Zeitung upatruje w tem dowód, iż położenie rzeczy na półwyspie bałkańskim, mimo wszelakich alarmujących wieści, nie ma charakteru groźnego.

Petersburg 30-go marca.—Projekt reformy ustawy cukrowniczej przedstawiony został komitetowi ministrów. Nowosti zapewniają, że temuż komitetowi przekazane zostały zarazem wszystkie materiały odnoszące się do sprawy, a między innymi i memorjały przedstawicieli przemysłu cukrowego i komitetów giełdowych, wraz z odpowiednimi projektami, jak również podanie księżnej Eugenji Oldenburskiej.

Petersburg 30-go marca.—Rada państwa zajęła się rozpatrzeniem projektu ustawy o prawach i przywilejach urzędników, pełniących służbę w oddalonych częściach państwa.

Petersburg 30-go marca.—Nowoje wremja dowiaduje się, iż większość członków rady kolejowej oświadczyła się za przedłużeniem terminu dotychczasowych tariff zamorskich do 1-go października r. b., z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby opracowujące się nowe tariffy zamorskie mogły być zatwierdzone do dnia 1-go lipca r. b.

Petersburg 30-go marca.—Charkowski wicegubernator, Sosnowskij, mianowany został gubernatorem smoleńskim.

Telegramy handlowe.

Berlin 30-go marca (po południu).

Reakcja, przewidywana po wczorajszej panice, istotnie nastąpiła. Uspokojono się nieco i rozwój niżki powstrzymany został, a nawet niektóre wartości pewną część strat swych odzyskały. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Kredytówki o 1 m. niżej notowane. Wartości bankowe i kolejowe dosyć zaniedbane. Na polu rent obcych rosyjskie mało zmienione, o drobnostkę tylko wyżej notowane były. Ruble nieco lepiej. Żyto w obu terminach o 25 f. wyżej.

Berlin 30-go marca, notowanie urzędowe giełdy.

Table with 2 columns: Item and Price. Includes Bil. lan. ros. w tr. nat. 201.85, Akcje kredytowe 496.—, Wskle na Warszawę 201.60, Listy zast. ser. I-ej 62.80, etc.

Łódź 29-go marca.

Table with 2 columns: Item and Price. Includes Wskle na Londyn 23 3/16 27/32, Pożyczka premjowa I-ej emisji 235, etc.

Kurs 202 m. za 100 rs., obiecany w szacowaniach porannych wczorajszych, istotnie figuruje w cedule urzędowej. Zwyżka więc wynosi 75 f. w tranzakcjach końcowiejszych i 60 w kasowych. Przyczyną jej prosta reakcja i rozszerzenie się w sytuacji. Wiadomo, że giełda warszawska wczoraj już wyzyskała tę zmianę kursową, dziś więc czekać będzie znowu na szacowania, które jednak prawdopodobnie korzystniejsze nie będą. Kurs 202 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 49.50 rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcji. Notowania dnia poprzedniego były: 201.25, 201.25 497, 135.75, 141.75.

J. Wz.

Gdańsk 29-go marca.

Table with 2 columns: Item and Price. Includes Pszenica cena najwyższa krajowa 7.15, Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu —, Jęczmień browarny —, Groch do jedzenia —.

CENY ZBOŻA

dnia 30-go marca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Table with 2 columns: Item and Price. Includes Pszenica wyborowa 109—114, średnia 96—107, Żyto wyborowe 80—82, średnie 75—78, etc.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 30-go marca 1886 r.

Dziś znowu dostawy zbożowe bardzo skąpe, a w skutek tego usposobienie mocne.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy w gatunkach dobrych, po większej części z próbek.

Dążność zwykła. Płacono wyborową 6.90, 7.00 do 7.15 za korzec. Gorszych nie kupowano z powodu wygórowanych żądań.

Żyta około 500 korcy—również z próbek. Osia z powodu bardzo złego stanu dróg, prawie nic przywieźć nie podobna.

Towar nie przedstawiał się bardzo dobrze z powodu wilgoci, dla tego też nie płacono cen wyższych nad 4.65 do 4.80 z dostawą.

Owsa 150 korcy w gatunkach dobrych — lecz także prawie wszystko z dowozów kolejowych. Płacono 3.55, 3.60 do 4 rs.

Partja grochu nie znalazła amatora. Siana i słomy mało. Ceny wysokie — 55 do 60 kop. za pud siana i 35 kop. za pud słomy płacono.

J. Wz.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W tygodniu ostatnim handel zbożowy międzynarodowy nie rozwijał się tak korzystnie dla posiadaczy i tak łatwo, jak w tygodniu poprzednim.

Rynek newyorski pod wrażeniem dosyć znacznych bankructw w Chicago i na innych placach—z początku tygodnia był usposobiony bardzo słabo i później dopiero ożywił się nieco—w każdym jednak razie ceny końcowe były nieco niższe niż przed tygodniem. Notowano pszenicę 92 3/4 c., mąkę bez zmiany.

Zapasy kontrolowane zmniejszyły się wprawdzie, ale bardzo słabo—tak że wynoszą jeszcze przeszło 50 i pół miliona buszli. Wywóz z portów atlantyckich do Europy wyniósł 28.900, z Kalifornji 73.000 kwarterów.

Z rynków angielskich donoszą również o dążności niżkowej, za przyczynę której podają obfite żniwo w Indjach. Dowóz do Anglii był znaczny. Zaznaczyć jednak należy, że pszenica wybranych gatunków była ciągle poszukiwana i po wszelkich cenach płacono.

Z rynków francuskich i z Paryża wieści brzmią nieco lepiej: usposobienie bowiem i ceny były bez zmiany.

W Holandji i Belgji ruch bardzo mały, przy utrudnionej komunikacji.

Z Austrii wywóz idzie z trudnością, ponieważ tak Szwajcaria i Niemcy południowe, jakoteż Włochy, są w obecnej chwili obficie zaopatrzone.

Rynki niemieckie bez zmiany, a w Berlinie nawet notowania pszenicy o 2 marki, żyta zaś o 1 markę, wyższe niż przed tygodniem.

Z Gdańska donosi p. R. Dumme, iż w ciągu tygodnia dowozy pszenicy były bardzo małe. Towar transito z Cesarstwa i Królestwa z początku tygodnia zamiebany, później chętniej był kupowany. Ze spichrza prawie nie jednak nie sprzedano.

Notowano ostatnie pszenicę polską pstrą od 128 m. i wyżej, wedle gatunku; i tak 120 i 121-tuntowa 130; 122 i 123

f. 133 m. jasno-pstra 123 f. 139 m., czerwono-pstra 131 f. 141 m. za tonnę.

W poniedziałek sprzedano nieco ze spichrza po cenach wysokich, dochodzących do 146 m. za starą wysoko-pstrą wyborową.

Żyta ciągle też mało dowożono i ceny płacono dobre, do 101 i 102 m.

Dodajmy, że komunikacja wodna ciągle jest utrudnioną wskutek lodów. W sobotę doniesiono z Krakowa, że woda podniosła się o 3 stopy i lód ruszył.

W Królewcu, wedle doniesienia pp. Goldstern i Löwenherz, dowozy małe i obroty też trudne. Pszenica niżej nieco, również żyto, choć w końcu dążności nieco mocniejsza. Owies poszukiwany. Siemię lniane bez obrotów.

Ostatnie notowania są: pszenica mocno biała 117 do 118 f. 124.75 m. za 100 kilo, 100 kop. za pud, czerwona 115 do 125 f. 133.50 do 143.50 m. za 100 kilo, 107 do 115 kop. Żyto 112 do 121 f. 74 do 83 kop. J. Wz.

WYKAZ DEPEsz

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 29-ym marca 1886-go roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Mikołajewa, Ch. Gamarnikow Timeu, — z Gdańska, Jakub Monk, — z Kizlar, Flot Lindenberga, — z Moskwy, Saul Kamiński, — z Radomia, Pomianowska, — z Białegostoku, D. M. Solowiczik dla Szwarcberga, — z Homla, Dawid Surie, — z Mohilewa gub., Wysiewiański, — z Grodna, Ratner, — z Rygi, Bernard Dekler, — z Władymira wot. Robert Neiman, — z Berlina, Judka Gesundheit, — z Władykaukazu, fabryka Nusbaum, — z Berlina, Fogel, — z Bodrogkeresztur, E. Zepi, — z Rygi, Szyldkret, — z Brodów, Fiederbaum, — z Petersburga, D. Lindenssaat, — z Petersburga, Berlinerblau, — z Petersburga, L. Peltzor, — z Petersburga, Orzech, — z Petersburga, nauczycielce Rozenfeld, — z Tomaszowa piotr., Neifeld, Nowopróżna, — z Piriatina, Mejer Weger, — z Rostowa n. D., Kamarnikowa, — z Kijowa, Jakub Frejder, — z Moskwy, Kazarnowski Hepner, — z Dunajewcy, Nowtul Unger, — z Dunajewcy, Jankiel Ajzenberg, — ze Staszewa, Niedrowski, — z Kielc, Gustaw Rajchszajn, — z Siedlec, E. Dramińska, — z Suwałk, Kerner, — z Łomży, Rezelman Moszku Rzepo, — z Berdyczewa, Motel Diment, — z Łodzi, Meyer Goldfeder.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, PRZE-NIESIONYM na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, w podwórzu. (6)

W kioskach przyjmuje się prenumeratę wszystkich pism codziennych i tygodniowych tak w Warszawie jak na prowincję, po cenach redakcyjnych. — Sprzedaż pojedynczych numerów pism. Kurjer Warszawski przed 6-tą wieczorem we wszystkich kioskach. Wszelkie reklamacje lub zażalenia prosimy adresować do administracji kiosków, Senatorska nr 28. — Chodniki tanie i trwałe, tak na schody jak i do pokojów, wycieraczki, oraz ceraty wszelkiego rodzaju poleca skład obić pap. J. Lubelskiego i S-ki, Marszałkowska 142. (5)

Warszaw. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych, Nowozielna 52, telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie opakowania blaszane i plakaty na blasze.

Table with 3 columns: Station, Departure, Arrival. Includes Warszawa-Wiedeńska, Warszawa-Bydgoska, Warszawa-Terespolska, Warszawa-Petersburska, Nadwiślańska do Kowla, Nadwiślańska do Mławy, Obwodowa z kolei Wiedeńskiej, Obwodowa z kolei Terespolskiej.